

Zacznę słowami psalmu: Pan jest wierny we wszystkich swych słowach i we wszystkich dziełach swoich święty. (Ps. 145,13b).

Jak bardzo Pan Bóg potwierdza te słowa każdego dnia, doświadczyłam również na Oazie Modlitwy, którą dane mi było przeżyć razem z mężem dzięki naszemu dobremu Panu, w dniach 22-24.04.2016 r. w Głotowie, a która nie przez przypadek zatytułowana była „Małżeństwo w mocy Ducha Świętego”.

Pan Jezus stale uczy mnie, że w wierze i w relacji z Nim, jako moim Panem i Zbawicielem chodzi przede wszystkim o pełne zawierzenie Jemu, które wymaga posłuszeństwa, w pokorze, w miłości i w wolności, bez stawiania Mu żadnych granic. Tymczasem długo było tak, że kiedy On otwierał jedne moje „drzwi”, ja zamykałam się przed Nim za innymi (np. blokadami wstydu, własnych słabości, nawet w trakcie przygotowywania się do posługi modlitwą wstawienniczą). Pomimo tego mój Bóg, Emmanuel był i jest ze mną cały czas. Przed tą Oazą modlitwy, podczas rekolekcji ewangelizacyjnych - Kurs Nowe Życie, które kończyły się w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, Pan dotykał po raz kolejny mojego serca, leczył, oczyszczał oraz obdarzał darami Ducha Świętego, wlewając w moje serce Bożą miłość i ucząc miłosierdzia do siebie i bliźniego. Dziś wiem, że w ten sposób przygotowywał mnie do następnych wydarzeń, które miały miejsce właśnie na Oazie Modlitwy w Głotowie. Podczas tej Oazy Pan przemienił moją niepewność w zaufanie Jemu, że z Nim wszystko dzieje się we właściwym czasie i ponownie pozwolił przylgnąć do Niego w uścisku Jego ogromnej miłości, która niczego nie oczekuje, a która ochrania i obdarowuje. Jego też miłość sprawiała, że tak jak w codzienności również na tej Oazie, z radością moje serce wyrывało się do uwielbienia Pana w Jego dziełach i każdym doświadczeniu także, a może przede wszystkim, w tym trudnym, z ufnością, że Bóg wszechmogący panuje nad tym wszystkim co się dzieje w moim życiu, w rodzinie i w życiu naszej wspólnoty.

Udzielając nam daru przyjazdu na tę Oazę modlitwy, jak i na wcześniejsze rekolekcje ewangelizacyjne (co prawie do ostatniej chwili nie było pewne ze względu na męża pracę), Jezus utwierdził mnie, że trzeba trwać w Nim i przy Nim zawsze i do końca, pomimo przeciwności, nie poddawać się i troszczyć się o zbawienie nie tylko swoje, ale i współmałżonka, dzieci i osób, które stawia na naszej drodze, ale nie przez walkę na siłę i swoimi sposobami, lecz poprzez zawierzenie Bogu na modlitwie, przez post i własne świadectwo, a On będzie wyprowadzał nas z każdej ciemności i prostował nasze ścieżki.

Cały czas podczas tej Oazy czułam również obecność Boga i zapewnienie, jak z tej piosenki: nic nie musisz mówić nic, odpocznij we mnie. Kiedy rozważałam te słowa, a bardziej nawet momentami kontemplowałam gdzieś głęboko w cichości serca, czułam jak moje serce odpoczywa w Panu, a On we mnie i że już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus; i jak doświadczenie Jego miłości znów przynagla mnie, aby się nią dzielić z tymi, którzy jej nie doświadczyli, na których Jezus ciągle czeka i z naszymi dziećmi w codzienności. Pan dał mi też zapewnienie, że On ma w swych ramionach mojego ukochanego Jacka i że go prowadzi (czego byłam świadkiem już przed i podczas całej tej oazy) i że błogosławi naszemu małżeństwu.

Wyjeżdżaliśmy z tej oazy z mężem umocnieni Bożą miłością, radością ze służby na chwałę Pana i obdarowani darami Ducha Świętego, którymi mogliśmy z miłością braterską służyć ludziom podczas modlitwy wstawienniczej („Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.” - Ga 6,2), a także napełnieni jako małżeństwo Jego mocą, ufając, że On nas dalej poprowadzi, pewnie nie łatwą, ale dobrą drogą. A jako drogowskaz od Pana na naszą zagonioną codzienność zarówno do modlitwy, ale i dla naszego małżeństwa odczytaliśmy zaprezentowaną podczas konferencji jako wzór modlitwy kontemplacyjnej postawę wtulenia się w siebie dwóch osób w milczeniu, trwających w zjednoczeniu ogromem Bożej miłości.

I za to wszystko Chwała Panu i cześć.

Monika